

1.II.1934

## Igraszki Angiji

Nowy memoriał angielski w sprawie rozbiorów, podany do wiadomości rządów i jednocześnie ogłoszony wczoraj w Białej Księdze, nie wydaje się papierem dyplomatycznym większego i przede wszystkim rzetelnego znaczenia.

Aby uchwycić sedno stanowiska angielskiego, tkwiące w miejscu dość niewidocznym, trzeba zwrócić uwagę na dział zbrojeń morskich, gdzie Rząd J. Kr. Mości nie widzi potrzeby jakiegokolwiek nowych postanowień, a wtedy zrozumie się, że stanowisko to jest takie:

— Od przewagi brytyjskiej na morzu wara, a w innych zbrojeniach równość, która jest wszak sprawiedliwością.

Stanowiska tego już nikt w świecie nie bierze poważnie, nie wyłącza się chyba i poważnych Anglików, którzy także muszą mieć poczucie zabawności, z przymieszką obłudy, tkwiącej w tem ustawicznym i tak gorliwym i tak pobożnym rozbrajaniu... innych.

Chociaż zatem memoriał p. Ramsay MacDonald'a i sir John Simon'a nadaje się od razu na dosyć już wysoki śmietnik papierowy, czyli, ględząc mówiąc, ad acta narad rozbiorczych, jednak, jako objaw polityczny, ma on znaczenie wyraziste i złowrogie.

Jest to bowiem raz jeszcze pokłonienie się Niemcom i dostosowanie się do ich żądań po wyjściu ich z Konferencji Rozbrojeniowej i z Ligi w październiku 1933. Coprawda, pp. MacDonald i Simon mają już niepospolitą wprawę w tem uginaniu się i wyginaniu się, stając się niemal zawodowcami. Gdy w sierpniu 1932 jen. von Schleicher w rządzie p. von Papena uderzył pięścią i powiedział, że nie wróci na Konferencję Rozbrojeniową, jeśli Niemcom nie przyniesie równouprawnienia w zbrojeniach, p. Ramsay MacDonald z sir John Simon'em nie spoczęli, póki nie przeprowadzili zgubnej uchwały pięciu mocarstw z 11. XII. 32 o równouprawnieniu.

Gdy w październiku 1933 kanclerz Hitler trzasnął drzwiami w Genewie, w Londynie było namiętne oburzenie i ostre starcia z Berlinem, a po trzech miesiącach jest skrzętne dogadzanie wszystkiemu, czego chce Trzecia Rzesza.

Najwybitniej haniebną stroną obecnego stanowiska angielskiego jest przekreślenie w zakresie bezpieczeństwa, jako warunku rozbioru, wszystkiego, co zrobiono w r. 1933 wobec rosnącego niebezpieczeństwa nowych Niemiec.

Co bowiem robi obecnie Anglia?

Oto ni mniej ni więcej :

1. wraca do stanowiska memoriału p. MacDonald'a z 16. III. 33, w którym w razie napadu przewidziana jest jedynie... t. zw. konferencja konsultatywna państw, do którego nie obowiązująca, co jest osłabieniem nawet zabezpieczeń paktu Ligi, tak iż nigdy inne państwa nie chciały o tem słyszeć,

2. pomija całkowicie osiągnięty w pracach Konferencji Rozbrojeniowej postępek przez określenie napastnika, przedstawione 24. V. 33 przez podkomisję bezpieczeństwa na posiedzeniu komisji głównej,

3. przekreśla osiągnięte 18/23. IX. 33 porozumienie angielsko-francuskie w zakresie kontroli, wyrażające się głównie w t. zw. okresie próbnym czteroletnim, przedstawione przez sir John Simon'a 14. X. 33 w Genewie, gdyż obecny memoriał angielski wyrażnie wywręka się tej kontroli poważnej i skutecznej.

Dodane jest do tego przyznanie Niemcom równouprawnienia w broni.

Igraszki angielskie, gdy są one nie czem innym jak igraniem z bezpieczeństwem państw lądów europejskich, które Anglia leceważy, bo sama ma inne warunki bezpieczeństwa, jest naprawdę za dużo i ludzie w rozpę odnają się do tych wczesnych kręta MacD - Simon z głęboką odrzą.

Stanisław Stroński.

# Śnieg pada... Wśród kandydatów na zamiataczy Bezrobotni mówią o sobie

Śnieg pada...

Na ul. Śniadeckiego, przed Zakładem Oczyszczania Miasta tłum ludzi, bezrobotnych, dla których śnieg jest tą manną, spadającą z nieba, gdyż umożliwia im zarobienie 4 złotych dziennie za sprzątnięcie śniegu z ulic miasta.

Jest godzina 12 w południe, za dwie godziny rozpoczyna pracę... Rozpoczyna pracę..., ale nie wszyscy, bo zatrudnić można tylko 80 — 100 ludzi, a czeka ich ponad 500.

## Niełatwo się dostać

Przybycie moje wywołało ożywienie w gromadach, zainteresowanie, przypuszczają, że może to nowy jakiś nadzorca robót i może rozpocznie zapisy?

Ale napewno zainteresowanie moją osobą wykazuje władza, która zabrania mi rozmowy z bezrobotnymi mimo okazania legitymacji prasowej.

Kończy się tem, że po długiej serji telefonów do swych zwierzchników, „zezwała” mi na zbliżenie się do wychodzących pracy, z tem jednakże zastrzeżeniem, by nie robić... zdjęcia.

## Tokarz, który kradnie parkany

— Jak dawno Pan stoi?

— Od godziny 4 rano, tak jak wszyscy prawie.

— A czemuż wszyscy nie stoją w kolejce, przecież ci, którzy wcześniej przyszli powinni mieć jakieś przywileje, już choćby z tego względu, że bardziej zziębli.

— To Pan myśli, że w domu człowiek nie zmarzną? Niema czym palić, nie zawsze da się ukraść kawał jakiegoś parkanu. Co Pan myśli, że ja się wstydzę to mówić głośno? To niedza do zlego przywodzi, bo ja, to mężczyzna, jakoś łatwiej mróz zniosę, ale mam żonę, dzieci... Co za róż-

nica, czy w domu marznąć, czy na ulicy; tu zawsze człowiek ludzi się, że może zarobi te 4 złote. A pyta Pan czemu nie w kolejce czekamy? Bo i poco, kiedy i tak nadzorca wybiera tych, którzy jemu się spodobać. Tu niema żadnego pierwszeństwa. Bywa nieraz, że jest zapotrzebowanie na 60 ludzi, a nadzorca już ma wypisanych ze 40, to i dobiera tylko 20, a półtora tysiąca idzie do domu...

— Półtora tysiąca?

— A no tak, półtora tysiąca; teraz to i połowa nawet już nie została z tego, co czekali rano. bo myśleli, że zrana wezmą do roboty.

— Czy tylko w tym jednym punkcie przyjmują do roboty?

— Gdzietam, jest parę takich punktów w Warszawie, a wszędzie natłok jednaki, to niech Pan

zliczy ile jest nędzy u nas, bo przecież kto nie potrzebuje, ten nie będzie czekał 10 godzin na to, by dostać się, a najczęściej nie, do jednodniowej roboty. Wspominać już tylko można te czasy, gdy pracowało się w fabryce, jako to-karz, zarabiając do 12 złotych dziennie. Ktoby wtedy przypuszczał, że kwalifikowany robotnik będzie zamiatać ulice...

## Sklepiarz chce sprzątać

— Czem się pan zajmował w normalnych czasach? — zwracam się z pytaniem do drugiego.

— Miałem sklepik spożywczy, mały wprawdzie, ale zawsze dawał skromne utrzymanie całej rodzinie. Półki moi klienci, robociarze przeważnie, mieli pracę po fabrykach — jakoś się żyło, ale później, to, Panie, jedni klienci przestali kupować, drudzy zostali za kredyt udzielony winni i

nawet nie można mieć do nich żalu, bo i z czego oddadzą, jak pracy przez 2 lata nie mogą znaleźć. A z podatkami to, Panie, żartów niema, co oni wiedzą, że mi ludzie nie płacą, a nawet jak wie-dzą, to też człowiekowi nie pofol-gują — zabrali towar, gospodarz wyeksmitował za zaległe komorne, a ja stoję na ulicy, może zarobię parę złotych za sprzątnięcie śniegu...

## „Dlaczego „oni” mają prawa?”

— Niech mi Pan opowie o jakimś najbardziej przykrym zdarzeniu w czasie tej swojej, nowej pracy.

— Było to ze dwa tygodnie temu, czekało się, jak zwykle, ponad 10 godzin, ale wreszcie, czy to twarz moja spodobała się nadzorcę, czy może zapamiętał mnie z poprzednich dni, gdy stałem napróżno, dość na tem, że zapisał mnie. Czy pan rozumie, co za radość ogarnia człowieka, gdy się dowie, że nareszcie, po wielu dniach próżnego marznięcia, doczekał się pracy? Czy pan wie, jaka to nowa otucha wstępuje w człowieka, gdy widzi, że zarobi 4 złote? To zrozumieć może tylko ten, co był już nieraz głodny, ten na którego w domu czeka głodna rodzina. Jesteśmy już na samych chodach, przygotowani do wyjazdu na miasto, gdy wtem przychodzi nadzorca i mówi, że Związek Strzelecki przysłał 20 swoich członków, których trzeba zatrudnić i dlatego tyłu spośród nas nie pojedzie na robotę. Ja byłem w liczbie tych, których zwolniono. Panie, ja nie pamiętam nawet tego, com wtedy mówił, com myślał, mogłoby mnie ukarać nawet zale, ale ja nie winien Panie, mnie skrzywdzono, zabrano mi nadzieję zarobienia na chleb. Niech mi Pan powie, dlaczego „oni” mają większe prawa, niż my?

Godzina 2 po północy. Zmarznięte, stulone postacie. Liczba ich nie zmalała wcale. Czekali dzień cały napróżno. Może dzień następny przyniesie im szczęście: pracę, tak inną od ich zawodu. Czeka...  
Śnieg pada...

Wieś.

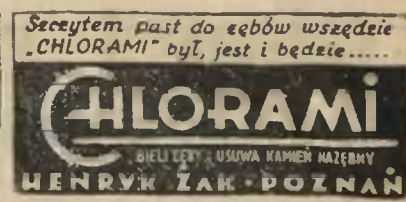
## Aresztowania w Zakopanem

Przedwczoraj w Zakopanem policja przeprowadziła szereg rewizji i aresztowań wśród Młodych Narodowców w Zakopanem. Między innymi rewizje zostały przeprowadzone u S. Birtusa, (kupca), J. Matarowskiego (szofera), W. Bałabuszyńskiego (akademika) i u M. Dworzyńskiego (kupca). Po rewizjach aresztowano Bałabuszyńskiego, Dworzyńskiego i Matarowskiego. Wczoraj zostali oni zwolnieni. Podobno rewizje i aresztowania stają w związku z namalowaniem czarnych krzyży na plakatach obwieszczeniach o uchwaleniu nowej konstytucji.

LONDYN 31.1. Roosevelt ustalił kurs dolara na poziomie 59,06 centów dawnego dolara. Zgodnie z zapowiedzią, wehoda w życie przepisy o Funduszu Interwencyjnym, który wynosi 2 miliardy dolarów.

## W obronie Sienkiewicza

Wczoraj w sali Uniwersytetu Jagiellońskiego odbył się wieczór dyskusyjny na temat twórczości Sienkiewicza, zorganizowany przez Koło Historyków Studentów U. J. Dyskusję zajął prof. Konopczyński, poczem przemawiali młodzi historycy magistrowie Packo i Łatacz, a następnie dr. Czaplicki i generał Kukul, oraz profesor Pigoń. Wszyscy prelegenci ostro potępili akcję przeciwko historycznym powieściom Sienkiewicza i dosadnej krytyce poddali wywody historyczne dra Górki. Zamykając dyskusję, prof. Konopczyński stwierdził, że jak Lwów i Warszawa, tak i Kraków ustami historyków staje w obronie Sienkiewicza.



## Z rękąd prasy

## Ukraińcy i żydzi

Między socjalistami ukraińskimi, pod wodzą p. Lwa Hankiewicza, a żydowskimi socjalistami z Bundu, pod przewodnictwem W. Altera, toczy się obecnie spór o sprawę Ukrainy pod rządami Sowieców. Żydowski bundowcy zastrzegają się przeciw wprowadzaniu przez ukraińskich socjalistów czynnika nacjonalistycznego w sprawę socjalizmu. Na tem tle odbyła się parokrotna wymiana zdań między p. Hankiewiczem i p. Alterem w „Robotniku” i w „Nowem Piśmie” bundowskim.

Pogląd na wytłaczane argumenty dadzą następujące przytoczenia z uwag p. Altera:

„Gazety przyniosły krótką wiadomość: trzech członków rządu Sowieckiej Ukrainy zostało wykluczonych z partii komunistycznej i zaaresztowanych”.

„Wszelki nacjonalizm, choćby sam uważał za komunistyczny lub socjalistyczny, musi w pewnej chwili stanąć w sprzeczności z zasadą internacjonalizmu, która jest duszą proletariackiego światopoglądu, zarówno socjalistycznego, jak i komunistycznego. To jest prawdą dla ruchu polskiego, żydowskiego i również... ukraińskiego”.

„Niesłychanie ciężkie warunki aprowizacyjne ubiegłej wiosny na Ukrainie były rezultatem ogólnej gospodarczej polityki Sowieców. Tak było na Ukrainie, ale tak samo było nad Wołgą. Dla socjalizmu oznaczało to fałszywą politykę komunistów. Jeśli socjaliści ukraińscy chcą to sprowadzić do zagadnienia czysto ukraińskiego, to dowodzą tem tylko, że dali się ponieść fałszowi nacjonalizmu. Fakt głodu na Ukrainie może być specjalnie boleśnie odczuwany przez robotników ukraińskich, ale nie jest dostateczną podstawą dla stworzenia ogólnego frontu narodowego dla walki z Sowieciami”.

„Politycznie rzecz się przedstawia w następujący sposób. Ze strony Japonii grozi Sowiecom niebezpieczeństwo natychmiastowej wojny. Hitlerowskie Niemcy nie ukrywają swych zamiarów antysowieckich. I w takiej koniunkturze tow. Hankiewicz chce organizować socjalistyczną „wojnę przeciw Sowieciom”. W New - Yorku Ukraińcy zorganizowali demonstrację przeciwko uznaniu Sowieców przez rząd Stanów Zjednoczonych A. P. Czy ukraińscy socjaliści uważają tę akcję za słuszną?”.

W wywodach tych przedstawiciela Bundu, którym przeciwstawia się z oburzeniem p. Lew Hankiewicz, odzwierciadla się istota sporu w socjalizmie.

Również i w polityce wewnętrznej panuje walka.

„Hajnt” z 23.1. w depeszy z.a.t. z Londynu, podaje treść korespondencji z Małopolski Wschodniej, zamieszczonej w „Jewish Chronicle”, o wrogim stosunku ludności ruskiej do żywiołu żydowskiego:

„Teror, którego doznaje ludność żydowska w Małopolsce Wschodniej ze strony swoich sąsiadów ukraińskich, przypomina częstokroć czasy Chmielnickiego. We wsiach w Małopolsce Wschodniej zamieszkuje 70 tysięcy żydów, którzy od 17 wieku zajmują się rolnictwem(!), bądź prowadzą różnorodną gospodarkę — pracę na roli i jednocześnie handel”.

„Domy żydowskie są częstokroć podpalane i nikt nie pomaga im w gaszeniu pożarów. Zorganizowane bandy opryszków wybijają szyby w domach żydowskich we wsiach na obszarze woj. lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Jest to pierwsze ostrzeżenie, po którym następuje podpalanie domów”.

„Sklepiki żydowskie są ściśle bokotowane przez Ukraińców i specjalnie ukraińskie stráže nie dopuszczają włóczęg do kupna w nich, a to prowadzi do częstych bójek. Włóczęgowie nie są skłonni bokotować żydów, są śledzeni i przesładowani, zboże im niszczą, inwentarz żywy trują”.

**MIESZKANIE BEZ PISM PERJODYCZNYCH** — to schrono-nący w mroku. Czasopisma wnoszą światło, wiedzę, kulturę! Abonujcie je!

PANIE UŻYWAJĄ OBECNIE

POMADKI DO UST

„MAJOLA”

3 kolory: ciemny wiśniowy, wiśniowy i czerw. mandarin.

Stypendja przepadły?  
Oszczędność na najbiedniejszej młodzieży

Wśród studentów Politechniki Warszawskiej powstał duży ferment na tle sprawy stypendyjów państwowych. Stypendja te były przyznawane ubiegłych lat przez Rady Wydziałowe. Wypłata ich następowała zawsze najdalej w początkach listopada. W ubiegłym roku Ministerstwo W. R. i O. P. wprowadziło zmianę, polegającą na tem, że stypendja te przyznaje Ministerstwo po wysłuchaniu opinii właściwej Rady Wydziałowej.

W tym roku akademickim Rady Wydziałowe w początkach listopada przesyłały swe opinie do Ministerstwa. Decyzji Ministerstwa przez dłuższy czas nie było. Na zapytania

Rektoratu wyjaśniono, że przyczyną zwłoki są pertraktacje Min. Skarbu i brak wpływu funduszy z opłat akademickich. Obecnie sumy z opłat wpływają, a mimo to odpowiedzi z Al. Szucha niema.

Mało tego. Mimo dotychczasowego zwyczaju i zapewnienia, że stypendja, jak zawsze, będą przyznane i wypłacone za cały rok, rozeszły się w ostatnich dniach pogłoski, że Ministerstwo dokona oszczędności przez przeciągnięcie sprawy stypendyjów i wypłacenie ich tylko za drugi, t. j. letni semestr.

Sprawa ta winna być jaknajszybciej wyjaśniona.

## Napad sanatorów na „Słowo Pomorskie” Powodzenie dodatku nadzwyczajnego

Wczoraj wieczorem grupa około 200 ludzi napadła na lokal narodowego „Słowa Pomorskiego” w Toruniu, zdemolowała centralę telefoniczną i uszkodziła maszynę rotacyjną, następnie rozbiła kasę, z której zrabowała około 300 zł. Grupa ta działała bez pościgu i bez jakichkolwiek środków ostrożności.

Toruński organ sanacyjny „Dzień Pomorski” w dniu wczorajszym zamieścił artykuł, w którym zapowiedział:

„Panowie endecy na Pomorzu w swojej zachwałej rozjadłości zapomnieli, że kto wiatr sieje, ten zbiera burzę. Prowokacje na jakie sobie w swojej prasie od pewnego czasu, zwłaszcza w bieżącej chwili pozwalają, mogą pociągnąć za sobą zgola nieoczekiwany dla nich obrót rzeczy”.

„O tem zaś potrafią w razie potrzeby przekonać panów endeców, nie tylko w istniejącym praworządnym państwie polskim środki prawne, ale i te środki, jakie względem mściwości potrafi znaleźć samo społeczeństwo”.

Zaznaczyć należy, że w ostatnich czasach „Słowo Pomorskie” prowadziło 3 akcje. Z jednej strony zajmowało się kwestją żydowską, z drugiej odśłoniło kulisy działania bojówek sanacyjnych w czasie wyborów samorządowych na Pomorzu. Wreszcie przed kilku dniami umieściło rewelację o niedoborze finansowym w sanacyjnym „Dniu Pomorskim” oraz o sojuszu sanacji toruńskiej z Niemcami.

Dziś nad ranem „Słowo Po-

mońskie” wydało dodatek nadzwyczajny z opisem napadu. Dodatek został rozebrany w wielkiej ilości nakładu. W południe

ukazało się „Słowo Pomorskie” w zmniejszonym formacie. Od jutra ma się ukazywać w normalnej szacie.

## Hotel na Hali Gąsienicowej Pos. Marjan Dąbrowski organizuje nową imprezę

W ostatnich dniach „Ilustrowany Kurjer Codzienny” rozpoczął akcję przeciwko tworzeniu w Tatrach Parku Narodowego i za udostępnieniem gór jaknajszerszym warstwom mieszkańców miast. Przeciwnicy tej akcji wypowiedzieli się wszyscy znawcy tej sprawy.

Obecnie „Kurjer Lwowski” odśłania kulisy tej sprawy, podając, że wedle posiadanych przez informację, właścicieli „IKC”, pos. Marjan Dąbrowski, ma przygotowany już plan budowy wielkiego hotelu turystycznego na Hali Gąsienicowej.

## Ochotniczy urząd pożarny Starostowie przesami straży

Wojewódzki Zarząd Straży Pożarnych w Stanisławowie odbył nadzwyczajne posiedzenie pod przewodnictwem prezesa Zarządu P. Wicewojewody Czerwińskiego w obecności członków pp.: Kotlarz, Kulakowski, Piątko, inż. Popławskiego i podinsp. Stylskiego. W związku z nadaniem przez Radę Ministrów statutu Związku Straży Pożarnych, postanowiono zamianować tymczasowe zarządy oddziałów powiatowych Związku w 12 powiatach Województwa w składzie

prezesa, wiceprezesa i 6 do 10 członków. Prezesami mianowano odnośnych starostów powiatowych. Dalej postanowiono, że zebrania Rad Oddziałów Powiatowych we wszystkich okręgach mają się odbyć w terminie do 28 lutego b. r., a na nich zostaną wybrane Zarządy Oddziałów. Poza tem załatwiono szereg ważnych i pilnych spraw organizacyjnych i bieżących.

## 21 tysięcy szpitali katolickich

Na całym świecie jest czynnych 21 tysięcy szpitali katolickich, w których pracuje przeszło 206 tysięcy sióstr pielęgniarek.

Ponadto pielęgniarki katolickie zajęte są w 96 tysiącach różnych ambulatoriów katolickich. Wielkie to tereny katolickiego miłosierdzia i imponująca armia ofiarnych dusz.

## Pogrom opozycji w kościele ewangelickim

Ruch opozycyjny w ewangelickim kościele Rzeszy został stłumiony w ten sposób, że przywódca t. zw. „Pfarrer-Notbund”, dr. Niemoeller, został aresztowany a ci pastory, którzy z ambon ogłosił w dniu 14 stycznia znany protest, urzędów swych pozbawieni. Dyktatorem kościoła ewangelickiego w Rzeszy został wobec tego Müller, wszyscy inni przywódcy ewangelików ze stanowiska swego skapitułowali.

## Więcej gimnastyki

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ogłasza program nauczania klasy drugiej nowego typu nauczania, która otwarta będzie w szkolnictwie średnim w roku 1934/35. Program ten przewiduje rozszerzenie nauki języków obcych, oraz zwiększenie liczby godzin gimnastyki.